Nr. 33. | Czwartek 3 Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: ś. Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek. Florjana. Gotarda.
Sobota: Piusa V. Ireny.

Niedziela: Jana.
Poniedziałek Domicelli p.
Wtorek. Stanisława bisk. męcz.
Środa. Grzegorza N.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 45 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 8 minut.
Długość dnia 14. godz. 22 minut.
Barometr nieruchomy.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 2 maja).

Przewodniczący p. Dąbrowski W. Obecnych radnych 64. Towarzystwo politechniczne urządza d. 9 i 12 b. m. odczyty „O wodociągach“ i zaprasza na nie pp. Radnych.

Radny Heppe w formie interpelacji wskazuje na zły stan dróg w mieście, winę zaś tego przypisuje przedsiębiorcy dostawy kamienia, który winien jest miastu przeszło 900 metr. kwadr. kamienia.

Imieniem sekcji II dr. Semilski wnosi, aby miasto przystąpiło do subskrypcji krajowej pożyczki z kwotą 100.000 złr. Rada bez dyskusji przyjmuje wniosek wraz z dodatkiem dra Zgórskiego, aby kwotę tę subskrybować w gal. kasie oszczędności.

Na wniosek nagły sekcji V przyjęto do gminy pana Juljana Jaksę Dębickiego, wicekonsula w Prewesie (połud. Albanja).

Po załatwieniu tych spraw nadprogramowych przystąpiono do porządku dziennego — z którego bogatego programu podajemy dla braku miejsca tylko ważniejsze sprawy:

Jakeśmy donieśli wczoraj, pp. Józef Wessely i Bernhard Rosenfeld, przedsiębiorcy wiedeńscy proszą o udzielenie im wyłącznego uprawnienia do ustawienia w mieście motorów, tudzież dla wytwarzania i rozszerzania elekryczneści, potrzebnych maszyn i innych urządzeń do zakładania i utrzymywania duktów w celu oświetlenia elektrycznego. Referent tej sprawy p. Rutkowski w obszernem wyjaśnieniu dokładnie określił wielką użyteczność motorów elektrycznych. Zgodnie jednak z wnioskiem magistratu i sekcji referent wnosi, aby odmówić tej prośbie petentów, a to z następujących motywów: Rada w zasadzie nie sprzeciwia się udzieleniu pozwolenia ustawiania motorów elektrycznych, uznając ich ważność i użyteczność; nie może się jednak zgodzić pod żadnym warunkiem na „wyłączność“, mając już smutne doświadczenie monopolu Towarzstwa gazowego, — mimo że powyższa spółka co do oznaczenia cen dla konsumentów chce się poddać uchwałom Rady. — Żaden najlepiej skodyfikowany kontrakt, nie jest w stanie przeszkodzić nadużyciom, tembardziej, że elektrologja jest w ciągłym rozwoju, trudno więc przewidzieć, jakie mogą nastąpić zmiany.

Radny Piepes żąda, aby tę sprawę wspólnie traktować z nową ofertą analogiczną, którą wniosło przedsiębiorstwo krajowe. Rada przyjmuje wniosek sekcji.

Ponieważ wywożenie błota, śniegu i śmiecia miasto prowadzi we własnym zarządzie, przeto uchwalono na zakupno koni i inwentarza pociągowego za kwotę 7000 złr. Dzięki zapobiegliwości osób, które się tą sprawą zajmowały, oszczędzono 711 złr. Rada uchwala na wniosek sekcji, (spraw. p. Michalski) z kwoty tej udzielić renumeracji p. Kubickiemu 100 złr. (za zakupno koni) a strażakowi, który przeprowadzał te konie i miał „wielkie nieprzyjemności“ 20 złr.

P. Michalskiemu podziękowała Rada przez powstanie za trudy jego w tej sprawie.

P. Gołąb przedstawił akt kolaudacji budowy kanału w ulicy Gródeckiej. Koszta preliminowane były na 40.000 złr. Towarzystwo przemysłowe podjęło się budowy za 32.821 złr. Przy budewie natrafiono jednak na nadzwyczajne przeszkody terenu. Skutkiem tego koszta wzrosły do 55.504 złr. Nadto Towarzystwo zażądało jeszcze 10.364 złr. tytułem nadzwyczajnych wydatków. Po długich pertraktacjach zawarto ugodę, mocą której Towarzystwo za wynagrodzeniem dodatkowem w kwocie 1.914 złr. zrzeka się wszelkich dalszych protensyj. Rada przyjęła bez dyskusji akt cały do zatwierdzaiącej wiadomości.

Za poprzeenej Rady wybierano niezliczoną ilość komisyj, komitetów i delegacyj — Sekcji V sprawozdawca Gerstman, wnosi, aby po wybraniu 7 koniecznych komisyj — do pozostałych 28 komisyj już nie wybierać, lecz pozostawić sekcjom delegowania specjalnych komisyj. Jedynie komisję do zawiadywania Zakładem miej. sierot, należy wybrać — do której sekcja proponuje pp. Żulińskiego, Michalskiego, ks. Odelgiewicza i Świsterskiego. — Rada przyjmuje wnioski sekcji. — Dla spóźnionej pory (g. 9. m. 15 wiecz.) przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych podaje do wiadomości szan. Członków, iż premia za rok 1882 „Sara“ nadeszła już z Paryża, i jest do odebrania w kancelarji Towarzystwa (ul. Kopernika, Nr. 8, I. piętro) za okazaniem akcji, w godzinach poobiednich od 4 do 7.

Posiedzenie „Koła literackiego“ odbędzie się jutro w Kasynie Miejskiem, o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: 1. Bajka z przed lat tysiąca, odczyta p. Wł. Bełza. 2. W sprawie wydania rocznika „Koła literackiego“. Ref. R. Starkel.

Teatr. Dziś jest rocznica konstytucji 3 maja 1791 roku. W dniu tym tak uroczystym dla każdego Polaka, dniu tak poważnym, dyrekcja teatru uraczy nas *Fatinicą* i *Fedorą*. *A bon entendeur salut!*

Wiec przemysłowy, który się ma odbyć w niedzielę, w sali ratuszowej, o godz. 3 popołudniu, a którego celem jest uchwalenie petycji do Rady państwa w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, budzi w naszych rękodzielniczych sferach żywe zajęcie. Są ludzie, którzy myślą, że te zabiegi odniosą jaki skutek. Naiwni! Nie rozumieją tego, że nie tą droga jest właściwa do ure-

---

2)

W IMIĘ ZASAD.

NOWELA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— A teraz ja wam powiem — rzekł z mocą młody człowiek, zrywając się z kanapy. Oświadczyłem się o pannę, przedewszystkiem szlachetną, rozumną, skromną, o ile słyszałem pracowitą, a że nie ma posagu, przypuszczać należy, niewymagającą. Przy pracy i oszczędności mam nadzieję uskładać trzydzieści tysięcy w pięciu latach.

— Albo, pomimo pracy i oszczędności, przy nieszczęściu, stracić trzydzieści tysięcy.

— I wylecieć z Byszowa — dodał wujaszek. Gospodarstwo to loterja — i dlatego trzeba mieć na podtrzymywanie stawek gotówkę. Tyś nie urzędnik, któremu płacą pensję, czy na dworze deszcze leją lub grady biją. Ty zależysz od kaprysu nieba, a na te kaprysy trzeba mieć gotówkę. Niechaj urzędnicy żenią się ubogo, lub fabrykanci. Im wolno.

— Nareszcie, sprzedam Jachimówkę — rzekł z rezygnacją młodzieniec.

— Mam cię! — zawołał wujaszek. Sprzedając kawałek ziemi rodzinnej, to tak, jakbyś sprzedał kawałek kraju. Jachimówka jest spichlerzem Byszowa; za Jachimówką pójdzie Byszów. I z piękną swoją Dulczyneą, a trojgiem dzieci, przyjedziesz do Warszawy szukać miejsca kasjera albo rachmistrza. — Wujciowi krople potu wystąpiły na czoło i łysinę. Obcierał je chustką z namaszczeniem i dumą.

— Więc czegóż chcecie? — spytał na pół zrozpaczony młodzieniec, opierając się tragicznie o framugę okna.

— Przypuszczam, że tak źle nie będzie — rzekł Kazimierz — lecz ponieważ zakładając rodzinę, dajesz kapitału sto tysięcy rubli, masz prawo i powinieneś wymagać, aby i druga strona dała choćby połowę. Tym sposobem ułoży się równowaga i dzieci nie będą miały żalu do was.

— Nie wolno dla fantazji wydziedziczać własnych dzieci — przemówił surowo, jak Kato, wujaszek.

— Mogę nie mieć dzieci — szepnął Władysław.

— Bądź spokojny, gdzie jest młodość i miłość, tam i drobiazgu na tuziny.

Wujcio się rozśmiał ze swego konceptu.

— Nie wiem za co pastwicie się nademną, starając się wydrzeć mi z serca najlepszą moją cząstkę.

— Dla twego szczęścia, dla twego dobra, dla twej przyszłości — rzekł słodko wujaszek.

Rozstąpiły się chmury, księżyc wypłynął na błękitne szlaki, rzucając snopy tajemniczego światła na rynek krakowski. Kościół Panny Marji, Sukiennice i wieża ratuszowa kąpały się w lazurze i srebrze. Myśl mimowili cofała się w głęboką przeszłość i bratając się z wyobraźnią, czekała, rychło-li od Bramy Florjańskiej zadudnią po bruku podkowy koni, zachrzęszczą zbroje, skrzydła husarzy i świetny orszak, okryty sławą i kurzem bitwy, wkroczy na rynek stolicy. Rycerze owi nie znali pozytywizmu, ani nie rozprawiali o poświęceniu; przelewali krew z obowiązku i kochali, gdy dziś ich wnukowie stawiają sobie bezpieczne wały sofizmatów, aby się kryć za nie, przy lada silniejszem biciu serca lub szlachetniejszym popędzie.

Władysław patrząc na wielki rynek i jego zadumane wieżyce, nie wiem, czy wywoływał duchy ojców, lecz zamyślił się głęboko i widać było po zmarszczonem czole i oczach, które patrzyły bez drgnięcia daleko — że cierpi i walczy. Pierwszy raz świat stanął w opozycji przeciw jego woli. Marzenia młodzieńca, złote sny, nadzieje szczęścia, które go tak rozkosznie kołysały, zdruzgotano w jego oczach, zmieniając na potwory zawodów i nieszczęść.

On miałby być wypędzony z Byszowa? — Wzdrygnął się cały.

— Zimno ci? — zapytał go troskliwie Kazimierz.

— Ja kocham ją—szepnął, ukrywając twarz w dłonie.

— Tego rodzaju fantastyczne uczucia, pod promieniami czystego rozumu, jak mgła od promieni słońca rozwieją się — wygłosił poważnie starszy brat.

— Rozwieją się — powtórzył wujaszek — zaręczam ci, że się rozwieją. Kazio choć pozytywista do ostatniej kropli krwi, poetycznie się wyraził. Wiesz Władek co, jedźmy do Warszawy

gulowania sprawy kolejowej po myśli kraju. Wszystkie bowiem uchwały, rezolucje i petycje będą rzucane do kosza, dopóki delegacyjni *Eisenbahncavalierowie* będą nam szyli buty. Zatem nie należy zwoływać wieców dla uchwalenia petycyj, ale przedewszystkiem należy zwoływać zgromadzenia wyborcze dla uchwalania wotów nieufności panom *Eisenbahncavalierom*, a wtedy sprawa poszłaby już gładko.

Macierz polska. O tej instytucji tak ważnej i pożytecznej, a tak niedbale traktowanej przez naszą prasę, a jeszcze gorzej przez publiczność, czytamy w *Gazecie Polskiej* co następuje:

„Jest to rzeczą znaną i uznaną, że ze wszystkich prowincyj polskich, Galicja najmniej czyta książek, i że ruch umysłowy stoi w niej znacznie niżej, niż gdzie indziej. Tymczasem z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zapisać fakt, świadczący nader wymownie o postępie na tem polu dokonanem, i który jest tem więcej znaczącym, że świadczy o rozbudzeniu się potrzeb umysłowych w ludzie naszym. Faktem tym zaś jest zupełne rozsprzedanie całego nakładu wydawnictw *Macierzy* w ciągu niespełna pięciu miesięcy i w ilości *dwunastu tysięcy* egzemplarzy. Jeżeli się zważy, że *Macierz* rozpoczęła działalność swą tak niedawno, że wydawnictwa jej są przeznaczone wyłącznie dla ludu wiejskiego, że mogą rozchodzić się tylko w Galicji, i że nakoniec, umiejętnie uorganizowanej kolporterki nie ma tam wcale, to fakt rozsprzedania 12000 egzemplarzy książeczek ludowych wyda się istotnie rzeczą nadzwyczajną i dającą z jednej strony świetne świadectwo umiejętnemu działaniu zarządu *Macierzy, a* z drugiej dowodzącą, że lud nasz garnie się do oświaty i czuje głęboko jej potrzebę. Pierwszy ten sukces *Macierzy* jest pewną rękojmią dalszego rozwoju i powodzenia tej instytucji i dowodzi najlepiej, jak dalece jest ona potrzebną; spieszne zaś rozsprzedanie pierwszych jej wydawnictw wzmoże jej środki materjalne i da jej możność rozwinięcia działalności na szeroką skalę. Zarząd *Macierzy* pracuje też bardzo gorliwie, a jak się dowiadujemy oprócz całego szeregu nowych wydawnictw, które już są pod prasą, zamierza wkrótce rozpocząć wydawanie perjodycznego pisma ludowego“.

Budowle miejskie niefortunny spotyka los. Donoszą nam bowiem, że przedsiębiorcy, budujący szkoły Marji Magdaleny i św. Anny, zrzuci się z kontraktu, bo takie ponosili straty, iż sprostać nie mogli przyjętym obowiązkom. I jak nam mówiono, wina tego nie spoczywa ani na panach przedsiębiorcach, ani na urzędzie budowniczym magistratu. Proste nieobrachowanie się pierwszych, a sumienne przestrzeganie przepisów i warunków z drugiej strony, było główną przyczyną tego przykrego dla obu stron faktu, a miary dopełniły nieustanne deszcze podczas zeszłorocznej jesieni.

Stagnacja handlowa, panująca w naszem mieście, przekraczać już zaczyna ekonomiczną odporność naszego kupieckiego świata. Znawcy utrzymują, że jeżeli stan taki jaki jest obecnie, dłużej potrwa, to może kryzys wybuchnąć. Najstarsi ludzie — mający jak wiadomo zawsze krótką pamięć — nie przypominają podobno sobie takiej ciszy handlowej, jaka teraz tłoczy miasto nasze. Mówiono nam naprzykład o jednym z pierwszorzędnych sklepów, który na zapłacenie komornego, podatków, służby, gazu etc. wydaje dziennie 14 złr., a który w ciągu całego kwietnia targował od 3 do 5 złr. dziennie. W innych bywało jeszcze gorzej, bo bywało i tak, że ani guldena dziennie nie utargowano. Oczywiście winą tej potwornej stagnacji była nietyle przysłowiowa bieda galicyjska, ile fatalna wiosna. Nikt nie kupował, bo nikt z domu na zabłocony świat wyjrzeć nie chciał. Panująca od dwóch dni pogoda zmieniła już nieco fizjognomję naszego handlu. Ludzie zaczynają wierzyć, że rok 1883 będzie miał jakąś krótką wiosnę i jakieś lato, więc poczynają chować futra i myśleć o letniej toalecie. Za myśleniem pójdą czyny i handel może się ożywi, a przygotowująca się kryzys może zażegnaną zostanie.

Dreher, właściciel kolosalnego browaru we Wiedniu, zakłada we Lwowie na wzór swych własnych zagranicznych piwiarń, obszerny lokal, który ma być poświęcony kultowi Gambrinusa. W tym celu traktuje już podobno o nabycie dużej kamienicy, w której umieści świątynię ospałego bożka.

Z literatury dramatycznej. O nowej komedji Al. hr. Fredry syna, granej w sobotę w Krakowie, dwa główne dzienniki krakowskie wypowiedziały wręcz przeciwstawne zdania. *Czas* zaliczył ją do najcelniejszych utworów tego pisarza i powiada, że utwór ten, noszący tytuł „Oj! młody! młody!“ ma jakiś dziwny urok, że wszystkiemi porami tryska z niego obyczaj i zwyczaj polski, że w nim misternie jest odtworzone nasze życie, że wreszcie komedja ta jest dowodem olbrzymiego talentu, wprawy i taktu pisarskiego.

Inaczej zupełnie zapatruje się *Reforma*. Według niej jest to farsa za pieprzna i za słona. Temat jest mniej więcej ten sam, co w komedji „Przed śniadaniem“, a różnica między jednym a drugim utworem jest tylko w tem, że jeden jest jednoaktowy, a drugi czteroaktowy, i że w „Przed śniadaniu“ bohater jest idealistą, romantykiem, a w nowej farsie jest . . . . Tu krytyk *Reformy* waha się rzecz bliżej określić, aby nie obrazić uszu czytelniczek, więc pisze tak: „Zapożyczymy sobie chyba wyrażenia od tak eleganckiego i salonowego pisarza, jakim jest hr. Stanisław Tarnowski. Pisząc o Grunwaldzie Matejki, unosił się on nad postacią komtura, że widno, iż jest *zdrów jak byk.* Otóż taką byczą naturę z byczemi instynktami zdaje się mieć bohater tej farsy. Co na placu, to nieprzyjaciel.“

A dalej tak określa wytrawny krytyk nowy utwór hr. Fredry:

„Heine w swoich *Schöpfungslieder* każe szatanowi bluźnierczo krytykować Stwórcę, że wprzódy stworzył małpę, a potem z niej skopiował człowieka. Twórca farsy postąpił odwrotnie: jego Józio jest prawdziwym orangutanem, który do każdej kobiety, którą ujrzy, miłosnym płonie zapałem.“

„W osławionej powieści Zoli *Pot-Bouille* przybyły do Paryża subjekt sklepowy zdobywa sobie po kolei wszystkie kobiety, dziewczęta i mężatki i wdowy, panie i kucharki, które w tej samej mieszkają kamienicy. Jest ich kilkanaście. W sztuce hr. Fredry tyle ich nie ma, a i krótkość czasu nie dozwala, aby wszystkie te romansiki do ostatecznego doprowadziły go zwycięstwa. Z leśniczyną, doktorową, profesorową, pokojówką, dziewką idzie wszystko gładko, i nie trudno Józiowi o sam-na-sam w oranżerji, w piwnicy, lub na strychu, ale z paniami więcej mu potrzeba czasu“.

„Jednakże i z nimi daje sobie radę Józio, i jak pączek w maśle, opływa w zwycięstwach w czteroaktowem swem życiu. Otwóż nasuwa się mimowoli pytanie, czy obraz ten społeczeństwa naszego jest prawdziwy? Czy rzeczywiście nasza młodzież akademicka podobna jest do Józia, a kobiety do kwiatków.. polnych? „Nie — odpowiada krytyk *Reformy*. — Protest zakładamy przeciw temu, aby w dworkach wiejskich, siedzibie niegdyś cnót i dobrych obyczajów, rozsiadła się w takim stopniu demoralizacja. Gdyby tak było, komedja ta nie byłaby farsą, ale tragedją“.

Ze świata pedagogicznego. O nader smutnym fakcie donoszą nam z Sokala. W mieście tem staraniem tamtejszych nauczycieli założoną została „Szkoła przemysłowa“. Ludzie ci zacni, nie mając ani funduszów, ani materjałów potrzebnych do założenia takiej szkoły, jedynie przy szczerej chęci i dobrej woli wprowadzili w życie tak pożyteczną instytucję i pokonali wszystkie przeciwności; zebrali albowiem między sobą kwotę na zakupienie potrzebnych przyborów i zaczęli z wiarą w przyszłość naukę. Szkoła powstała, a jej zarząd starał się, gdzie tylko mógł o fundusze, obliczone na tysiąc zł. rocznie, dla dalszego utrzymywania szkoły. Nauczycielstwo samo pokryło połowę tej kwoty, trzeba więc było dla utrzymania szkoły wydobyć z ofiar drugą połowę czyli 500 złr., tymczasem po upływie roku, po bezskutecznem pukaniu do władz krajowych o pomoc i do osób prywatnych, zarząd widział się zmuszony oświadczyć, że własnemi siłami nadal szkoły tej utrzymać nie jest w możności i przeto ją zamyka. Czy można odszukać smutniejszej illustracji stosunków galicyjskich?

Ze świata tonów. Jako nowość w świecie muzykalnym obiega pogłoska o tem, że napisano już muzykę do znanej tragedji Gutzkowa, „Uriela Acosty!“ Kompozytorem jest Rosjanin, profesor konserwatorjum w Petersburgu Aleksander Famiszyn, zwolennik ogromny Ryszarda Wagnera. Partyturę wręczono już dyrekcji król. teatru w Dreznie.

Na rzecz rodziny Aleksandra B. nadesłał nam p. dr. W. z Kossowa 5 złr. w. a.

Zapis. Niedawno zmarły deputowany do par-

---

na dwa tygodnie... Jedyne to miasteczko i jedyne lekarstwo na nieproszonego gościa, który jak robak wgryzł się w twe serce. Trzeba go zdusić w zarodku, bo inaczej może być źle. Znam ja to! Zadzwonił: służba wniosła światło — i wujcio nieznacznie rozłożył zielony stolik, przesuwając po nim karty.

Władysław siedział nieruchomie, nie odejmując dłoni od twarzy.

— Mój Władziu, tylko nierozpaczaj! Jesteś pełnoletni i jeżeli gwałtem chcesz lecieć w przepaść, my cię nie możemy krępować powrozami przymusu.

— Możemy i będziemy, ale moralnemi — odezwał się od zielonego stolika wujcio, na co znów Kazio się uśmiechnął.

— Wujaszek nie ustępuje ani kroku.

— Bo u mnie: paść albo zwyciężyć.

Władysław podniósł się z wolna, wyprostował, spojrzał melancholijnie na brata, z uśmiechem rozpaczy na wujcia — wziął kapelusz...

— A to gdzie? — spytał wylękniony wujaszek.

— Poszarpaliście wszystkie moje nadzieje, ośmieszyliście je, a mnie nazwaliście zdrajcą kraju i tradycji. Pozwolicież mi wejść w siebie, być sam nasam choć parę chwil — walczyć.

— Obyś wrócił zwycięzcą! — przerwał mu wujcio. Kraj, pamiętaj na biedny nasz kraj. Niemcy jak mrówki już wydeptują w nim ścieżki, — a my, my stara szlachta — Boże!... Niech wszyscy djabli wezmą, idziemy za ekonomów!

Władysław wyszedł.

— Brawo, wujcio! — odezwał się wesoło Kazimierz.

— Umiem walczyć, co? — Aleśmy mu sumienie nakruszyli. Do szlachcica polskiego zawsze trafisz miłością kraju. I mówię ci, Kaziu, że to dobry znak. Niech przez ciebie gada, co chce, twój pozytywizm: mówię, ze to dobry znak. Jak ci się zdaje: co postanowi Władek, gdy wejdzie w siebie?

— Pomimo sentymentalizmu, którym jest przesiąknięty, umie on rachować.

— Rachować, rachować. Jakiż z ciebie przebrzydły materjalista! A ja ci powiem, że przy miłości swej, bo to widać, że się zakochał, umie on się poświęcać. A i my po pracy mamy prawo zabawić się.

— Przyznam się wujowi, że nie mam wielkiej ochoty do gry.

— Więc cóż będziemy cały wieczór robić? Powtarzać obgadane plotki, lub stare koncepta odgrzewać?

— Nareszcie powiem prawdę, słabo gram w pikietę.

— Wiesz, idealna mi myśl przyszła.

— Słucham.

— Gruszecki stoi obok mnie, nie zna nikogo w Krakowie i pewno się nudzi. Poszlę po niego i zrobimy sobie wiścika z dziadkiem.

— Jeżeli koniecznie.

— Koniecznie, bo mnie i tobie potrzeba dystrakcji, rozerwania myśli. Małośmy się namęczyli.

Wujcio na bilecie napisał zaproszenie i posłał je do hotelu Saskiego. Za parę chwil stawił się Gruszecki i wśród miłej gawędki i konceptów wujaszka toczył się spokojnie wist, rober za robrem.

Z pochyloną na piersi głową, z założonemi za siebie rękami, szedł wolno zrozpaczony młodzieniec, przesuwając się wśród czarnych drzew i zielonych liści, oświetlonych światłem latarni. Często stawał, ręce wznosił do nieba i srebrnych gwiazd, wzdychał ciężko, szydersko się śmiał — po czem znów zapadał w głęboką zadumę.

O czem myślą sentymentalni, gdy walczą z rozsądkiem, nie wiem — to można tylko przypuścić, że jeżeli dopuszczają do walki rozsądek — zwykle przegrywają.

Partja się skończyła, wujcio, majster w wista, wygrał — i z samej logiki faktów, prosił towarzyszy na kolacją. Był i szampan. Pito na cześć naszego starego: Nie dajmy się — na pohybel Niemcom — i nareszcie zgody serca z rozumem.

Gruszecki poszedł do siebie; wujcio postanowił czekać powrotu Władysława, który niebawem nadszedł.

— Władku, chodź w moje objęcia, — wołał rumiany, — widać ci z oczu, żeś się pokochał. O, to wejście w siebie, wierzaj mi, dużo znaczy. Przycisnął młodego człowieka do swych potężnych piersi, którychby się Fidjasz nie powstydził całując go w głowę. — Wiesz, gdy tylko człowiek wejdzie rzetelnie w siebie, to z pewnością wyjdzie innym. — Kocham cię, jutro jedziemy do Warszawy, — bo cóż to tu za piekielne nudy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

lamentu niemieckiego Schulze-Delitsch, zapisał sumę 150.000 marek, którą jego przyjaciele zebrali, jako nagrodę za jego działalność — na fundację, od której procenta pobierać mają tacy, którzy pracą około dobra publicznego zasłużą sobie na to.

Odczyt. Z Odessy donoszą, że 12. maja odbędzie się w tem mieście odczyt publiczny w języku polskim. Pozwolenie władzy już uzyskano. Tematem odczytu będzie „rodowód liczb". Odczyt ten będzie miał p. Bogacki.

Amatorskie przedstawienie dane było w tę niedzielę, t. j. w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy w Charkowie. Grano „Damy i Huzary", Fredry. — Trzeba wiedzieć, że w Charkowie jest z 10 tysięcy Polaków.

Wydaleni. Pomiędzy osobami, które z Rosji mają być bezpowrotnie wydalone za granicę, znajdujemy między innemi i nazwiska dwóch księży: Jana Mianowskiego lat 44 i Anatola Zieńkiewicza, którym kazano bezpowrotnie wyjechać za granicę.

Koronacja carska może zrobić zupełne fiasko, a to z tej przyczyny, że rozporządzeniem ministerstwa dworu w Petersburgu, korespondenci żydzi — a najczęściej właśnie żydzi rzucają się do tego zawodu — nie zostaną przypuszczeni na uroczystość koronacyjną w Moskwie. Liczba kart wstępu dla sprawozdawców została ograniczoną, a nawet, aby uzyskać takowe, korespondenci dzienników zagranicznych muszą się pierwej postarać o polecenie ambasad rosyjskich. Cóż poczną pisma żydowsko-wiedeńskie i żydowsko-berlińskie i ich drobne latorośle prowincjonalne „bez specjalnych telegramów" i „oryginalnych kaczek". W obec tego faktu, trudno, aby się uroczystość koronacyjna świetnie udać mogła.

Dowcipny. Książę de Morny, poseł francuski, który reprezentował Francję podczas koronacji Aleksandra II. i ze wszystkich wysłanników państw obcych wystąpił najwspanialej — obok hojności okazał również niepospolity zmysł praktyczny. Wystąpienie jego zbytkowne i świetne kosztowało trzy miljony franków, rząd atoli wyznaczył mu na koszta reprezentacji tylko jeden miljon; musiałby zatem książę dwa brakujące miljony wydać z własnych funduszów. Umiał przecież hojny dyplomata wynaleźć sprytnie źródło dochodu na pokrycie brakującej sumy — skorzystał z prawa, które mu jako posłowi przysługiwało, nieopłacania cła na granicy. Postarawszy się więc o nabywców, których się zaraz wielu znalazło, przewiózł tak znaczną ilość wina francuskiego do Rosji, że dochód ze sprzedaży wystarczył zupełnie na olśnienie Rosji wspaniałem wystąpieniem.

Egipski Krezus. W tych dniach umarł w Kairze milionowy bogacz, bankier Menacheun-Cathani-Bey, żyd starej daty, husyta w całem znaczeniu tego wyrazu. We wspaniałym swoim pałacu, miał własną synagogę, w której codziennie uroczyście odmawiał modlitwy. Biblijnych przepisów pod względem pożywienia trzymał się ściśle, co mu nie przeszkadzało być dla obcych wspaniale gościnnym. Cathani był prywatnym bankierem byłego wicekróla Egiptu, który w nim bezwarunkowe zaufanie pokładał, a gdy był zmuszony opuścić Egipt, jemu tylko powierzył uregulowanie swoich majątkowych stosunków, z którego to zadania uczciwie i ku zadowolnieniu Izmaela-baszy żyd się wywiązał. Zmarły bankier zawdzięczał głównie swój majątek szczęśliwym finansowym operacjom i wysokiej stopie procentowej praktykowanej na wschodzie. Pozostawił 5 do 6 milionów funtów szterlingów, czyli licząc podług dzisiejszej waluty giełdowej około 60 milionów złr. Nie mówił żadnym europejskim językiem, nosił zawsze staro-arabski strój, i co do swojej osoby, żył skromnie. Według starego biblijnego zwyczaju miał jednocześnie dwie żony, a potomstwa zostawił więcej niż patrjarcha Jakób. Synowie jego już odstąpili od prostoty ojca, przyjęli zwyczaje i wykształcenie europejskie, i kilku z nich osiadło w Paryżu.

Włosy gorejące. Od czasu, gdy szyniony poczęły wychodzić z mody, włosy znacznie staniały. Zdaje się jednak, iż handel tym artykułem na nowo się rozwinie, dzięki nie kokieterji dam, ale wynalazkowi p. Wetter z Londynu. Wiadomo, iż światło elektryczne otrzymuje się, tak w dawno znanych lampach elektrycznych, jako też w lampach Edisona, przez palenie się węgla, gorejącego pod wpływem silnego prądu elektrycznego. Otóż p. Wetter wpadł na myśl użycia zamiast węgla, włosów ludzkich, które się łatwiej do każdej formy nagiąć dadzą i promienieją lepiej, dzięki swej rurkowatości; dają zatem lepsze i jaśniejsze światło. Długie warkocze Chińczyków mogłyby znaleść bardzo właściwe zastosowanie; ale Chińczyk, jak wiadomo, za żadne skarby nie pozbędzie się tej cennej ozdoby swej głowy — zatem jak niegdyś piękne elegantki, tak dzisiaj lampy elektryczne będą musiały korzystać z biedy bujnowłosych dziewcząt.

Także katastrofa. W sali sądowej w Mansion-House w Londynie siedzi zebrany areopag cały: najwyższy urzędnik stolicy lord-major, dwaj aldermani po prawicy i lewicy, sekretarz sądu, a dokoła tłoczą się policjanci, woźni, adwokaci w pudrowanych perukach i powłoczystych togach, obwiniony i oskarżyciele. Salę przepełnia tłum ciekawych widzów i słuchaczy. Z natężoną uwagą przysłuchują się wszyscy wywodom adwokata, pasującego właśnie zakamieniałego rzezimieszka na bohatera dnia. Nagle głowa lord-majora pochyla się na piersi, nozdrza jego rozdymają się jakby coś wietrzyły: lord-major wącha. Po chwili przechyla się w stronę jednego i drugiego towarzysza, szepce im coś do ucha i ci także zaczynają wąchać; woźni, sekretarz i policjanci idą za ich przykładem, wąchać zaczynają adwokaci, oskarżony i oskarżyciele wietrzą także, w końcu wietrzą i wąchają wszyscy... Fatalna jakaś woń zapełnia salę: z niedowierzaniem jeden na drugiego spogląda, gdy nagle ktoś rzuca okrzyk: „Tu pali się dynamit!" Zaledwie padły straszne słowa, wszystko zaczyna uciekać. Lord-major jest jednym z pierwszych, którzy znikli za drzwiami, tuż za nim tłoczą się dwaj aldermani, policjanci, adwokaci, świadkowie cisną się ku wyjściom — w chwil parę sala opróżniła się. Został na swem miejscu tylko jeden człowiek, który z rozpogodzonem obliczem rozglądał się w około. Tymczasem przed gmachem zaczęli gromadzić się przechodnie, zapanowało straszne na ulicy wzburzenie, tłum lada chwilę oczekuje wybuchu. Jednak minuta za minutą upływa, a dynamit wciąż jeszcze spokojnie się zachowuje... Ośmielony tem jeden z policjantów zaziera przeżegnawszy się do sali. Przepełnia ją woń nieznośniejsza jeszcze niż przedtem, dynamit oczywiście wciąż się pali, ale stróż publicznego bezpieczeństwa, ujrzawszy w pustej sali człowieka, widocznie zapamiętałego fenjana, który wciąż dynamit podkłada i podkłada, postanawia go, lekceważąc życie, aresztować. Zbliża się doń i głosem Jowisza rzecze: „Co pan tu robisz?" — „Nic, zostałem na miejscu, czekając dalszego przebiegu sprawy". Policjant mierzy go niedowierzającym wzrokiem... „Człowieku, czy pojmujesz na jakie niebezpieczeństwo..." — „Ach! — przerywa mu nieustraszony — co mi pan niebezpieczeństwem głowę zawracasz! Jestem czyścicielem kanałów i wiem co się stało". — „Pan wiesz?" — Naturalnie, ot zawołajcie lepiej architekta, musiała tu gdzieś pod podłoga pęknąć rura i wylało się z niej to, co my uprzątamy. To wcale nie woń dynamitu!..." Policjant doniósł komu należy o tem, co usłyszał. Architekta przywołano. Nieulękniony miał słuszność, ale posiedzenie musiano na ten dzień przerwać, gdyż oprócz czyściciela kanałów nikt zgoła w sali wytrzymać nie mógł...

Przywileje księgarskie we Francji. Jak mało jeszcze prawdziwe swobody republikańskie zakrzewiły się we Francji dowodzi pokryta licznemi podpisami petycja, którą do Izby francuskiej wniosło temi dniami grono literatów i dziennikarzy. Trudno uwierzyć prawie, że we francuskiej republice znana firma księgarska Hachette et Comp. ma wyłączny monopol sprzedaży książek i dzienników po stacjach kolejowych w całej Francji. Niedawno było jeszcze lepiej, książki bowiem i pisma, sprzedawane na stacjach postawione były na równi z książkami, sprzedawanemi po wsiach przez kolporterów i drobnych handlarzy, nad któremi to wydawnictwami rząd roztaczał szczególną opiekę — i można było te tylko książki sprzedawać publice kolejowej, które opatrzone zostały stemplem rządowym, jako produkcje całkiem niewinne lub przychylne rządowi. Księgarnia przytem Hachette'a była uprzywilejowaną dystrybutorką tej stemplowanej karmy duchowej, za co płacili jej inni wydawcy 40 proct. od ceny sprzedażnej. Obecnie stemplowanie owo zniesiono, monopol jednak księgarski pozostał. Uprzywilejowana księgarnia nie stempluje dziś wprawdzie sprzedawanych po dworcach wydawnictw, pielęgnując jednak dawne tradycje z czasów cesarstwa, sama prowadzi kontrolę nad książkami i gazetami, które pozwolić raczy sprzedawać, a pozując na stróża moralności i mentora pisarzy francuskich stawia im różne wymagania, według swego widzi mi się. Ostatniemi czasy np autorowi książki „Une Nie", panu Gay de Montpassant kazała zmienić lub wyrzucić cały rozdział w tej książce. Oburzeni tem mentorstwem pisarze francuscy wystosowali wzmiankowaną petycję, w której słusznie powstają przeciw temu, żeby jedna firma księgarska nietylko była uprzywilejowaną dystrybutorką książek i pism na dworcach kolejowych, lecz i prowadziła zniesioną już dawniej cenzurę nad pracami literackiemi. I takie rzeczy dzieją się w republikańskiej Francji!

Od administracji. Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja „Kurjera Lwowskiego" nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności

---

Gazeta urzędowa ogłasza:

Mianowano: Mikołaja Biłyka bezpłatnym auskultantem. Nauczycielami szkół etatowych Michała Oleksę w Osiece, Jana Bronikowskiego w Róży, Jana Souppera w Kopyczyńcach, Antoniego Kowalskiego w Krowinie, Michała Pilipowa w Kołodrubach, Jana Vogelsanga w Chotylubiu, Macieja Tarkowskiego w Grodzisku, Walerjana Bełkowskiego w Kalwarji, Jana Serafina w Żydaczowie — nauczycielkami Janinę Pomorską w Żydaczowie, Marję Chrzanowską w Rychcicach, Olgę Kornicką w Ułycznem.

Konkursa. Na posadę stałego sługi przy katedrze fizyki w uniwersytecie krakowskim, podania do senatu do 31 maja.

Na 18 posad nauczycieli ludowych w stryjskim okręgu, termin do 15 maja; na 6 posad w drohobyckim okręgu termin do 10 czerwca.

Na posadę bezpłatnego praktykanta przy departamencie rachunkowym Dyrekcji poczt termin do 10 maja; na posadę koncepisty administracyjnego przy dyrekcji domen i lasów termin do 1 czerwca.

Na posadę nadinżyniera maszyn i budowli, podania do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu do 18 maja.

Na trzy posady asystentów pocztowych, podania do 24 maja do lwowskiej dyrekcji poczt.

Na posadę dozorcy więźniów w Rzeszowie, podania do prezydjum sądu wyż. krakowskiego do 31 maja.

Na 300 zupełnie lub z połową płacy opróżnionych miejsc w wojskowych zakładach wychowawczych, termin do 31 maja 1883.

Na posady dwie kancelistów przy sądach w Tarnowie i Nowym Sączu.

Licytacje. Sąd samborski 17 maja, 21 czerwca real 109 w Samborze c. w. 6459 zł.

Sąd lwowski 30 maja, 27 czerwca i 25 l.pca real. 364 3/4 we Lwowie c. w. 2600 zł.

Dodatkowa reambulacja trasy kolei Jarosławsko-sokalskiej rozpocznie się w Oleszycach 18 maja

Sąd krajowy w Krakowie poszukuje Teofilę Potocką i Walerję Giebułtowską, kurator dr. Wilkosz.

Sąd w Tarnowie poszukuje Kazimierza Korpantego, kurator dr. Kaczkowski.

Sąd w Birczy poszukuje Wenantego i Emilię Nowosieleckich, kurator Władysław Zawadzki.

Sąd w Stanisławowie poszukuje dr. Franciszka Malczeka, kurator dr. Bardach. 23 maja w lwowskiej pow. dyrekcji skarbu licytacja celem nadania hurtownej sprzedaży tytoniu w Rozdole.

Reambulacja części kolei Jarosławsko-Sokalskiej odbędzie 16 maja w Muninie i Tuczempach.

Z Izby sądowej.

Przed sądem karnym tutejszym stanęło dziś 26 socjalistów. Rozprawa odbywa się przed trybunałem zwykłym, pod przewodnictwem radcy Białoskórskiego, przy współudziale radców Mogilnickiego i Finkla, oraz sędziego Szydłowskiego.

Oskarża prokurator Girtler, bronią zaś oskarżonych dwaj tylko adwokaci Łubiński i Wüllerstorf.

Nazwiska stawionych przed sądem: Michał Drabik, Jan Kozakiewicz, Kazimierz Tychowski, Zygmunt Józef Sidorowicz, Ludwik Sosnowski, Michał Sosnowski, Jan Hebak, Michał Hebak, Apolinary Kozaczek, Józef Kozaczek, Jan Huber, Michał Zachajewicz, Karol Konieczny, Antoni Kupiński. Wszyscy powyżej wymienieni od półtora blisko roku pozostają w więzieniu. Z wolności odpowiadają: Dymitr Klimowicz, Leon Bratro, Karol Abrytowski, Jan Wojciechowski, Józef Grenik, Józef Saper, Jan Kuźmicz, Adam Krajewski, Fryderyk Kahofer, Jan Stroński, Gustaw Gruszecki i Roman Hapij.

Oskarżeni są to ludzie młodzi od lat 18 do 28, przeważnie robotnicy, nie wyłącznie jednak, jest bowiem dwóch słuchaczów uniwersytetu, paru uczniów seminarjum nauczycielskiego itp. Fizjonomie kilku oskarżonych, szczególniej Sidorowicza, ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Kozakiewicza b. ucznia seminarjum nauczycielskiego, następnie aktora, a obecnie czeladnika szewskiego, Drabika, szewca, Tychowskiego, akademika, Kahofera, spółpracownika jednego z pism tutejszych — zdradzają wybitną inteligencję.

Po wysłuchaniu generaliów odczytano obszerny i szczegółowy akt oskarżenia.

Prokurator wnosił tajną rozprawę, trybunał jednak do wniosku tego nie przychylił się:

Akt oskarżenia w streszczeniu opiewa:

Badania naukowe, czytamy we wstępnym wywodzie „powodów“ aktu oskażenia, wykazały bezsprzecznie istnienie wady w obecnym ustroju społecznym, wady, będącej wynikiem nagłego rozwoju materjalnego i przewagi kapitału, któremu dotąd stosunki polityczne i społeczne nie zdołały w równej mierze dotrzymać kroku.

W obec tego prawodawstwa i rządy uznały konieczność zastosowania się do nowych owoców postępu w granicach odpowiednich, w granicach możliwości i tej przewodniej idei państwowej, że tylko powolne i stopniowe reformy wprowadzane być mogą, aby całej tej wielkiej machiny państwowej nie narażać na gwałtowne wstrząśnienia, nie sprowadzić rozluzowania wszystkich węzłów, coby tem samem doprowadziło do anarchji, zgubnej tak dla konserwatystów, jak i postępowców.

Objawem tego dążenia jest niezwykła dziś płodność ciał ustawodawczych i w państwie tutejszem, gdzie na porządku dziennym stoją ustawy, zmierzające do tego celu.

Mimo to, pisze dalej p. prokurator w swym wywodzie, znaleźli się ludzie dobrej woli, ale jeszcze więcej ludzie złej woli, którzy w imię nowych zasad nauki społecznej wywiesili sztandar rewolucji społecznej, która po odpowiedniem przygotowaniu umysłowem, według ich założenia jednym zamachem zmienić ma odwieczne podstawy obecnego porządku politycznego i społecznego. Są to burzyciele, ludzie nagacji, którzy nie świadomi ostatecznego swego celu i srodków, przeczą obecnemu stanowi rzeczy, dodatnio zaś stawią tylko fantomy i utopie...

Pod powyższym sztandarem głoszą masom hasła wolności, równości i braterstwa, zniesienie prawa własności, instytucji małżeństwa i rodziny na rzecz utopijnej organizacji gminnej, opartej na wspólności pracy, której przyświecać ma idea wolnych związków małżeńskich.

Między tymi burzycielami są anarchiści, ultraradykały, dążący do natychmiastowego przewrotu i socjalni-demokraci, więcej umiarkowani, którzy mając ten sam cel w dalszej przyszłości, na razie skierowali swe usiłowania ku podburzaniu mas przeciw istniejącemu porządkowi.

Oba kierunki są niebezpieczne, bo zasady ich przewrotu, rzucone w świat między proletarjat robotniczy, przy braku wykształcenia i znajomości stosunków polityczno-społecznych stały się zarzewiem, nurtującem nasze społeczeństwo.

Wobec tego, nie dziw, że całe niezgangrenowane społeczeństwo i rząd starają się wszelkiemi prawnemi środkami zniszczyć i usunąć ten czynnik rozkładowy, tak zwanej *propagandy socjalistycznej* a w gruncie rzeczy *antisocjalistycznej*.

Nadmieniając pobieżnie o agitacjach socjalistycznych w Austrji, akt oskarżenia mówi o objawach propagandy socjalistycznej w Galicji, ujawionej od r. 1877 w procesach we Lwowie i Krakowie. Procesy te wykazały, że socjaliści tutejsi utrzymywali stosunki z zagranicą, iż rozszerzali pisma i broszury socjalistyczne, a nawet wydali parę programów. W końcu nedmienia akt oskarżenia o piśmie socjalistycznem *Praca*, wychodzącem we Lwowie, o zebraniach robotniczych, które się tu w ciągu paru lat ostatnich odbyły, z śledztwa przytem obecnego wypływa, że myślano nawet o zwołaniu do Lwowa powszechnego wiecu robotniczo-rolniczego.

Z liczby obecnych oskarżonych za głównych incjatorów propagandy uważa prokuratorja Kozakiewicza, Drabika, Sidorowicza i Tychowskiego. Oskarżeni ci zawiązywali „kółka“, do których inni obwinieni należeli. Wszyscy tedy oskarżeni pozostają głównie pod zarzutem utworzenia tajnego związku (występek z §§ 285 i 286), dalej o rozpowszechnianie zakazanych druków itd. Prokuratorja zarzuca przytem jednemu z oskarżonych Wojciechowskiemu, napisanie listu bezimiennego do obywatela tutejszego Kisielki, w którym pod groźbą żądano od niego złożenia paru tysięcy guldenów.

Związek, którego członkowie stoją obecnie przed sądem, został, zdaniem prokuratorji, odkryty w samym zarodzie, nie mógł więc dalej się rozwinąć.

Powołano do rozprawy 15 świadków, mają być przytem odczytane zeznania 32 świadków — i pewna liczba dokumentów.

Rozprawa przed południem trwała do godz. 1 w południe. Do tego czasu przesłuchano tylko jednego oskarżonego Ludwika Sosnowskiego, 20 letniego młodzieńca, który przyznał się do należenia do tajnego kółka.

Po południu rozpoczęła się rozprawa o godz. 4tej przesłuchaniem Michała Sosnowskiego z Bachorzec lat 17, czeladnika szklarskiego, który wypierał się stanowczo należenia do jakiegoś związku tajnego. Jan Huber, rodem z Winnik, lat 19, pomocnik fotografa, w śledztwie przyznał, że zapoznał się przez Sidorowicza z Drabikiem i został wciągniętym do tajnego związku, który miał na celu szerzenie propagandy socjalistycznej. Przy rozprawie stara się zaprzeczyć, raz stanowczo, to znowu, że nie pamięta. Przywołany Roman Hapij, z Sapowa, lat 22, djetarjusz, przyznaje, że był na zgromadzeniu w mieszkaniu Tychowskiego, gdzie został przypadkowo wciągniętym, nie wiedział jednak, że to jakie kółko socjalistyczne. W końcu przyznaje, że poprawiał kilka egzemplarzy odezwy do robotników. Następny Jan Stroński, z Zarajska, lat 19, g. k. były uczeń seminarjum nauczycielskiego, początkowo chce przemawiać po rusku, ale na prośbę przewodniczącego i obrońcy zgadza się i w polskim języku, głosem silnym daje stanowcze odpowiedzi po największej części zaprzeczające — w końcu wikła się i przyznaje, że bywał na posiedzeniach gdzie mówiono o socjaliźmie, o zdzieraniu przez księży, o gnębieniu biednych przez możniejszych i środkach rewolucyjnych, gdyby spokojna praca nie zaradziła złemu.

Józef Saper, czeladnik lakierniki nie wie o co jest właściwie obwiniony. Do kółek nie należał, schodził się tylko na pogadanki koleżeńskie. Na zapytanie czy dostał literę odpowiada, że czytać nie umie i nie zna się na literach Wkładkę płacił 10 ct. miesięcznie, wraz z trzema innymi, ale tylko na wspólną pomoc. Przyznaje, że należał do kółka Kozakiewicza, nie przypomina sobie, czy dawał słowo na dotrzymanie tajemnicy. Do Wojciechowskiego chodził na pogadanki; mówili o ucisku robotników. Przyznaje, że Drabik mówił mu, że centralny komitet warszawski nakazuje śmiercią karać zdrajców. Składki zbierał Wojciechowski. U Drabika słuchał jak czytywali *Przedświt*. Przyznaje, że kule, znalezione u Sosnowskiego przeznaczone były na demonstrację. Saper robi wrażenie człowieka prostego ale nie głupiego.

Jan Wojciechowski, lat 24, czeladnik szewcki, odpowiada śmiało, zapiera się wszystkiego. O kółkach socjalistycznych miał się dopiero dowiedzieć od sędziego śledczego. Zebrania uważał jako schadzki towarzyskie w celu rozrywki, a składki dawał do „Kasy żelaznej“ na wypadek choroby lub potrzeby. Co do listów pisanych do pp. Borowskiego i Kiselki, twierdzi, że dopiero słyszał o nich od swych dwóch znajomych, których trybunał na wniosek obrońcy, a za zgodą prokuratora zawezwać kazał.

Na tem zakończono wczorajszą popołudniową rozprawę. Dalszy ciąg w piątek o godzinie 9 rano.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Komisja akcyjna Izby poselskiej pod przewodnictwem posła Hausnera zasięgała zdania znawców. Wybrano podkomisję z poleceniem ułożenia pytań dla ankiety.

— Poseł Zeithammer wykończył już sprawozdanie, dotyczące ustawy o indemnizacji galicyjskiej.

— Poseł Euzebiusz Czerkawski zostanie mianowany szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty.

— Poseł Tonner, znany nasz przyjaciel z młodoczeskiego, obozu składa mandat poselski.

— *Wien. Ztg.* ogłasza nominację hr. Władysława Hoysa na posła austrjackiego w Paryżu.

— Dr. Euzebiusz Czerkawski w mowie swej, broniąc autonomii szkolnej powiedział:

„Austrja stanowi całość złożoną z różnych organizmów politycznych, z których każdy ma swoje osobne dzieje, odrębną właściwość. Nikt nie zaprzeczy, że właściwości te uwzględniać należy. Uczyniła to też po części konstytucja austrjacka, przekazując w §, 11. parlamentowi centralnemu tylko ustanowienie ogólnych zasad w sprawach szkół ludowych i gimnazjów, a oddając mu ustawodawstwo tylko co do uniwersytetów. Ustawodawstwo o szkołach ludowych i gimnazjach w granicach zasad ogólnych, ustanowionych przez Radę państwa, zaś ustawodawstwo co do szkół realnych, akademij technicznych i specjalnych w zupełności, do sejmów należeć miało. Było to mądrze i zgadzało się z należytem poczuciem potrzeb. Ustawa szkolna atoli nagle zboczyła z tej drogi. Jak owi trzej niezadowolnieni w Immermanna „Münchhausenie“ szukają formuły trajedji abstrakcyjnej, tak wówczas komisja szkolna Izby i samaż Izba szukały abstrakcyjnej formuły dla szkoły ludowej i zdawało się im, że istotnie wynalazły stosowną dla wszystkich krajów monarchji. Wynikło z tego dzieło, które napiątrzonemi tam zasobami wiadomości i wiedzy w podziw wprawiać mogło, które atoli wydawało mi się jak Wagnera *homunculus* w Göthego „Fauście“, utworzony sztuką uczonego, ale nie mający tej siły, jaką tylko płód natury mieć może“.

Jerzy ks. Czartoryski, broniąc również zasad autonomicznych, scharakteryzował w następujący sposób liberałów:

„Zapatrywania pp. oponentów nie pasują do pojęć wolnościowych, pod którémi rozumiem np. respekt przed indywidualnością, respekt przed gminą, respekt przed prawami krajów itp. Zrzucacie w kąt jasną suknię zarozumiałego liberalizmu, i przywdziewacie mundur urzędowy biurokratycznych doktrynerów państwowych. Jest to stanowisko bardzo szanowne, ale nie należy mięszać ze sobą obu stanowisk. Pojmuję rzetelnego liberała i biurokratycznego doktrynera stanu, ale nie pojmuję, jak można raz jeden, drugi raz inny argument wydobywać z kieszeni i produkować nam oba do wyboru, choć suknia doktrynerska może być zawsze pod ręką na wszelkie ewentualności do użytku“.

„Lecz wolność niknie w obec tego, a panowie wznoszą potem nabożnie oczy swoje do produktu wiedzy abstrakcyjnej, do sporządzonego przez siebie samych mechanizmu, który nazywają państwem, który sobie wyobrażają jako coś nieosobistego, jako coś oderwanego od krajów i obywateli, jako coś z nimi sprzecznego, jako coś, czemu muszą być posłuszni kraj i obywatele, a co przecież nie da się ująć, i co jest bardziej despotycznem, niż mógł być kiedykolwiek jaki despota. Z pewnością nie jestem zwolennikiem despotów, ale każdy z ciała i krwi złożony despota czuje przecież nieraz coś ludzkiego w sobie, każdy despota czuje niekiedy swoją odpowiedzialność, lecz państwo, będące istotą nieosobistą, nie czuje tego nigdy i dla tego państwo jest nielitościwem“.

Niemcy. — Minister wyznań i oświaty Gossler odwołał co do niektórych okręgów, dawniejsze rozporządzenie, mocą którego język niemiecki był obowiązkowym dla religji w szkołach, uczęszczanych przez dzieci narodowości polskiej.

— 4000 robotników stolarskich w Berlinie postanowiło urządzić od dnia 1. maja bezrobocie. Robotnicy żądają za 10 godzinną pracę dzienną podniesienia płacy do 4 marek dziennie. Robotnicy murarscy powzięli takąż samą rezolucję.

Francja. — Minister spraw zagranicznych odpowiedział na interpelację Broglego w senacie w sprawie potrójnego przymierza. P. minister odpowiedział oczywiście, że sam nie wiele wie o tej sprawie, oświadczył jednak, iż wierzy w szczerość wynurzeń Manciniego i Tiszy, że tu nie idzie o żadną zwykłą napaść na Francję.

Dalej zaś mówił, jakby który z naszych mężów stanu: „Uszanujemy prawa obce, nie zrzekając się własnych. Francja musi być roztropną, jak kraj zwycięzony, który się dźwiga i zmuszony jest zachować pozycję odporną. Usposobienie zagranicy zmieni się w skutek roztropności i lojalności Francji. Tymczasem musimy być uważni“. Ks. Broglie nie jest zadowolony z tej odpowiedzi.

Rosja. — Z zasądzonych w ostatnim procesie na karę śmierci, żaden dotychczas nie został stracony. Zdaje się zresztą, że na żadnym z zasądzonych nie będzie wykonany wyrok śmierci. Bogdanowicz jest śmiertelnie chory. Rząd podejrzywa, że rewolucjoniści przygotowują w różnych częściach imperjum zaburzenia na czas koronacji.

Anglja. — Na porządku dziennym angielskiej Izby niższej jest obecnie na wniosek Gladstonea bil o przyrzeczeniu poselskiem. Wątpiono, czy bil ten uzyska większość w Izbie, zdaje się jednak, że los jego jest zapewniony, Izba gmin bowiem przyjęła pierwszeństwo tego wniosku przed innemi 157 głosami przeciw 105.

— W procesie dublińskim przysięgli uznali dorożkarza Fitz Haris, który uwoził morderców w parku Feniksa — niewinnym.

Niderlandy. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy w Amsterdamie.

Ostatnie wiadomości.

Temi dniami odbyło się we Lwowie Zgromadzenie Izraelitów, zarówno z konserwatywnego jak i postępowego obozu, na którem uchwalono jednogłośnie rezolucję, wzywającą wyborców żydowskich Kołomyi, Buczacza i Śniatyna, ażeby głosy swe na posła do Rady państwa oddali tylko krajowcowi.

Centralny komitet wyborczy dla wschod. części Galicji zatwierdził następujące kandydatury w mniejszych posiadłościach: 1) p. Tecila Henzla na okręg wyborczy Bóbrka; 2) p. Albina Turzańskiego na okręg Cieszanów-Lubaczów; 3) p. Teofila Żurowskiego na okręg Lisko-Baligród; 4) hr. Jana Szeptyckiego na okręg Jaworów-Krakowiec; 5) p. Zenona Słoneckiego na okręg Sanok-Rymanów-Bukowsko; 6) bar. Zygmunta Romaszkana na okręg Stryj-Skole; 7) hr. Stefana Zamoyskiego na okręg Jarosław-Sieniawa-Radymno; 8) hr. Stanisława Badeniego na okręg Brody-Radziechów-Łopatyn i 9) p. Ignacego Głażewskiego na okręg Zaleszczyki.

Z Warszawy piszą do *N. Reformy*, że ukończone już zostało badanie uczestników zajść uniwersyteckich. Śledztwo więc ze strony władzy szkolnej uważać można za skończone, zarazem jednak, według niebezpodstawowych mniemań, należy przewidywać rozpoczęcie śledztwa przez urząd żandarmerji. Po ukończeniu badań o godz. 5. po południu zebrał się sąd uniwersytecki w całym komplecie w celu określenia ogólnego charakteru zeznań. Po dwugodzinnej naradzie przyszli członkowie sądu do wniosku, że nieporządki, które zaszły w ubiegłym tygodniu w Uniwersytecie warszawskim, noszą na sobie cechę politycznq. Wskutek też tego członkowie sądu jednomyślnie postanowili uznać się za niekompetentnych w danym wypadku i odmówić wyznaczenia kary na podsądnych, tem bardziej, że według przepisów obowiązujących tutaj, największa kara, jaką sąd uniwersytecki może wyznaczyć, jest relegowanie z Uniwersytetu na lat trzy, tymczasem wina przyjmujących udział w demonstracji w dniu 17. b. m. według zdania sądu, zasługuje na karę o wiele surowszą!

Członkowie sądu po naradzie udali się do p. Apuchtina z prośbą, aby raczył z powodu niekompetencji ich w tym wypadku, zwolnić od obowiązku wydania wyroku na winnych. P. Apuchtin odmówił żądaniu profesorów, zasiadających w sądzie, oznajmiając zarazem, że musi poprzednio zasięgnąć w tym celu instrukcji z Petersburga.

Nadawanie tym wypadkom charakteru politycznego opiera się na zeznaniach kilku studentów, którzy wprost oświadczyli, że powody do urządzenia demonstracji tkwiły od początku rządów obecnego kuratora, który nielitościwie prześladując i gwałtownie wykorzeniając wszystko, co polskie, zaszczepiał tem samem nienawiść w sercach młodzieży i wrogo ją ku sobie usposabiał. Postępek więc Żukowicza był tą iskierką, która spowodowała wybuch dawno nagromadzonych materjałów w sercach młodzieży, tyranizowanej może nie bezpośrednio, zawsze wskutek rozporządzeń obecnego kuratora. Zeznania studentów kursów wyższych były prawie w tym względzie identyczne, t. j. że demonstracja była wynikiem ogólnego niezadowolenia z powodu postępowania Apuchtina, i prędzej czy później to niezadowolenie za pomocą jawnego protestu musiało by się ujawnić i okazać.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Wiedeń 2 maja 7 godz. 40 m. Poseł Tonner otrzymał od wyborców swojego okręgu żądanie, aby złożył mandat, albowiem, głosując za nowelą do ustawy szkolnej, wyparł się tych haseł, których bronić przyrzekł im uroczyście. Jednakże Tonner dopiero po wyborze członków delegacyj wspólnych złoży mandat.

Peszt 2 maja 7 godz. 50 min. Węgry domagają się reorganizacji ministerjum spraw zewnętrznych, mianowicie żądają, aby utworzona została posada sekretarza stanu, ze wszystkiemi do tej posady przywiązanemi atrybucjami, a więc przedewszystkiem z tą atrybucją, aby taki sekretarz stanu reprezentował ministerjum spraw zewnętrznych przed sejmem. Na tej posadzie pragną Węgrzy widzieć Szecheniyego.

Wiedeń 2 maja 8 godz. 10 m. Posiedzenie Rady państwa. Drugie czytanie ustawy o obronie krajowej. Ustawa przyjęta. Przemawiali Hackelberg, Mattusch, Schoeffel. Następuje drugie czytanie ustawy o ewidencji ksiąg katastralnych. Generalnej debaty nie będzie, tylko odrazu szczegółowa.

Lwów z Izby handlowej, 2 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 50	310 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 25	172 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	308 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 00
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 2. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	75 50	— —
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	114 75	117 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 50	308 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	147 10	147 25
Akcje kolei państwowej	334 50	334 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 20	111 00
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 45	89 40
Rosyjski rubel papierowy	118 25	118 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 00	98 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	304 50	305 00
Unionbank na 100 złr.	117 25	117 25
Akcje kolei Elbethal	222 —	221 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	171 00	171 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 50	170 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	108 65	108 60
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 25	114 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 2 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	307 25	309 50
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	78 67	78 80
Akcje kolei Karola Ludwika	308 50	308 50
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 2. maja 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 90	202 90
Akcje austr. kredytowe	528 00	535 00
Akcje kolei Karola Ludwika	132 25	132 10
Austryjackie banknoty	170 90	170 95

Telegramy zbożowe z dnia 2. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr, Okowita 31·75—32 złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 9·98—10— złr., rzepak 14·18— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 191·25—marek, żyto — — m., okowita 53·80 m., olej rzepakowy 74·30— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.50— franków, olej rzepakawy 98.00 fr., okowita 58·30 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołudniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kilka tysięcy guldenów

posiadając, młody człowiek życzy wejść do współki jakiego interesu komisowego, fabrycznego lub t. p. w którym sam jako biegły buchalter i korespondent mógłby czynny przyjąć udział. Wiadomość bliższą powziąć można przy placu Bernardyńskim l. 15, drugie piętro drzwi na lewo. 225

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera". 242

Kanapa, sofa, dwa fotele, stół jadalny do sprzedania ulica Ossolińskich nr. 6 na dole. 228

Suche dębowe fryzy (1000 sztuk) 1 metr długie, 3 ctm. grube a 8 ct. szerokie pod nr. 38 ul Stryjska do sprzedania. 237

Jedna lub dwie panny albo uczennice, znajdą od dnia 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem Mogą być udzielane lekcje na fortepianie, tudzież w francuskim, niemieckim i polskim języku. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowskiego". 223

Jeden lub dwóch panów kawalerów znajdą od 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera". 224

Zmiana lokalu. Handel korali R. Turasiewicza przeniesiony został z ulicy Akademickiej na Koralnicką do nowo-wybudowanej kamienicy nr. 4. parter. 186

Leksykon Majera, ktoby miał sprzedać tanio, niech podaadresde Admin. „Kurjera".

Posady i zatrudnienia.

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** zdołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

Do budowy na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrzego murarskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera", 208

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod H. S. R. Aministr. „Kurjera". 234

Subjekt handlu korzennego, z wieloletnią praktyką odbytą tak w kraju jak i zagracą, a osobliwie w handlach win, obecnie zawiadowca handlu mięszanego, zmienić zamyśla kondycję od 1. lipca. Oferty uprasza post. rest.: Z. K. Kołomyja. 239

Osoba wolaa, która się może wykazać świadectwami, szuka zajęcia na wsi do zarządu domu lub przy gospodarstwie. L. nr. 3. „Kurjer Lwowski. 227

Panna z dobrego domu posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, lub do zarządu domu lub jako bona Łaskawe oferty pod Z.W. Administracja „Kurjera". 220

Polka mówiąca doskonale po francusku i nieźle po niemiecku, szuka miejsca na bonę. Ulica Łyczakowska nr. 7. pierwsze drzwi na prawo na dole. 216

Młoda wykształcona wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentantka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera". 200

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski". 170

Kupno i sprzedaż.

Realność pod l. 4 ul. Lipowa granicząca z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 232

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piątro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje bez kuchni z 2 wchodami, albo 3 pokoje z jednym wchodem, bardzo odpowiednie na kancelarje lub biura publiczne; dalej jeden suchy i obszerny magazyn. są od 1. maja pod Nr. 8 na ulicy Hetmańskiej, na 1. piętrze z frontu do najęcia. Bliższej wiadomości udziela portier. 187

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Do najęcia 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r. do wynajęcia. 151

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

3 pokoje z kuchnią z dwoma wchodami w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej nr. 10, Rejtana nr. 2, cena 26 zł. miesięcznie. 219

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 129

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi 1 kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Władysława!

Chorowałem. Twój list zmartwił mnie. Ubolewam, że się już nigdy nie zobaczymy.

Ferdynand.

M. K.

Serdeczne pozdrowienie. Do miłego widzenia. Wierz w moją stałość. Jestem nieugietą.

Zofja.

Młodzieniec brunet

który 27. kwietnia chciał wynająć pomieszkanie na ulicy Czarneckiego jest proszony, by się ponownie zaraz zgłosił.

T. Bol.

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.